

GAZETA LUBIŃSKA

10.12.1987r

Nr 12/13



RKS NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGION DOLNY ŚLĄSK. ODDZIAŁ LUBIŃ

UWOLNIC MORAWIECKIEGO!

Żądamy uwolnienia dra Kornela Morawieckiego, przewodniczącego "Solidarności Walczącej", aresztowanego 9 XI br. pod absurdalnym zarzutem przemytu przedmiotów mających służyć działalności terrorystycznej. Uważamy, że osób prowadzących niezależną działalność społeczną i polityczną o przestępstwa popolite jest przykładem wyjątkowego cynizmu władz. Zmierzają do skompromitowania tychże osób w oczach społeczeństwa. Nie dajmy się zwieść perfidnej propagandzie władz. Walka o ich uwolnienie, Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych jest sprawą każdego z nas.

RKS NSZZ "Solidarność"
Oddział Lubin

O Ś W I A D C Z E N I E

Dnia 9.11.1987r. aresztowany został we Wrocławiu przywódca i założyciel organizacji "Solidarność Walcząca" dr Kornel Morawiecki. (...) Kornel Morawiecki jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych w Polsce. RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk oświadcza, że postawione Kornelowi Morawieckiemu zarzutu o przestępstwa kryminalne jest arogancką próbą deprecjonowania Jego działalności i osiągnięć. Kornel Morawiecki jest bez wątpienia WIEŻNIEM POLITYCZNYM! Wzywamy wszystkich członków NSZZ "Solidarność" do obrony Kornela Morawieckiego. Nie wolno nam zostawić Go samego !!!

Wrocław, 10.11.1987. RKS NSZZ "Solidarność"
regionu Dolny Śląsk

K O R N E L

Urodził się w Warszawie 3 maja 1941r. Jest absolwentem Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracował na Uniwersytecie i Politechnice Wrocławskiej uzyskując stopień doktora. (...) Od 1979 roku był członkiem Klubu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu i redaktorem niezależnego czasopisma "Biuletyn Dolnośląski". (...) W marcu 1980 r. ED wraz z KSS prowadził akcję "anty-wyborczą" pod hasłem "Nie idziesz - nie kłaniesz". W lipcu i sierpniu tegoż roku prowadził szeroką akcję informacyjną (codzienne ulotki) wspierającą strajki. (...) Kornel Morawiecki był delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność". Był głównym inicjatorem i redaktorem siedmiopunktowej programowej uchwały I tury Zjazdu. Ostrzegał przed możliwością użycia przez władze siły wobec "Solidarności" i z jego inicjatywy powstała podkomisja zjazdu badająca problem Związku w obliczu zagrożenia. (...) Od początku stanu wojennego do dnia aresztowania (13.12.1981 - 9.11.1987) w podziemiu. Kornel Morawiecki był ścigany listem gończym. Do maja 1982 kierował działem wydawniczo-informacyjnym Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ "Solidarność", Region Dolny Śląsk. Jego zasługą była rozbudowa bazy poligraficznej Regionu. (...)

W maju 1982r. Kornel Morawiecki założył pismo "Solidarność Walcząca". W czerwcu, wraz z grupą osób związanych z pismem, powołał Porozumienie "Solidarność Walcząca", przekształcone później w organizację o tej samej nazwie. Do 9 listopada 1987r. Kornel Morawiecki pełnił funkcję Przewodniczącego SW. (...) Kornel Morawiecki jest przekonany, że tak jak każdemu człowiekowi przysługuje wolność osobista, tak każdy naród ma prawo do niepodległości i samostanowienia. (...) Jego celem jest nie tylko niepodległa Polska ale i wolność każdego narodu i człowieka na świecie, a także braterstwo ludzi.

Biuletyn Dolnośląski
wydanie nadzwyczajne

SZUKAMY ŹRÓDEŁ NADZIEI

X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Lubinie odbył się w dniach 8-15 listopada br. Program był bardzo bogaty. Wygłoszono 10 prelekcji, był też koncert. Wyświetlono kilkanaście filmów religijnych. Z prelekcji najciekawsze było wystąpienie Czesława Bieleckiego. Bielecki, to b. znany działacz "Solidarności". Jeszcze przed 80 rokiem rozpoczął pisywanie do paryskiej "Kultury" pod pseudonimem Maciej Poleski. Po 13 grudnia szedł do podziemia i założył oficynę wydawniczą "CDN". Między innymi wydał ona Kazania śp. Ks. Jerzego Popiełuszki. Jednocześnie sporo publikował w prasie podziemnej. W 1985r. został aresztowany i oskarżony o współpracę z obcymi ośrodkami dywersyjnymi. W więzieniu prowadził wielomiesięczny strajk głodowy. Był sztucznie dokarmiany. Jest członkiem-założycielem Towarzystwa Gospodarczego. Wszystkie te wątki znalazły swój wyraz w jego uwagach o sytuacji politycznej w kraju. Podstawą swoich rozważań uczynił uwagę, że opozycja w Polsce w tej chwili jest w zasadzie zgodna, jeśli chodzi o zasadnicze sprawy. W całości jest niepodległościowa, za różnice, które ją dzielą, to różnice temperamentów politycznych. Najważniejszą w tej chwili sprawą jest powstrzymanie upadku cywilizacyjnego, dlatego liczy się głównie konkretna praca. Nie ważne czy to będzie dziedzina gospodarki, szkolnictwa, wydawanie czasopism czy druk książek. Istotne jest aby to było robione dobrze. W związku z tym należy ciągle pamiętać o rzeczach najprostszych, ale i przez to całkiem podstawowych, takich jak sumienność, rzetelność, odpowiedzialność. Opowiadając o swojej podziemnej działalności stwierdził, że SB utrudniała mu życie tylko w 10 % (w tym czasie potrafił zjawić się w sądzie i zarejestrować swoje biuro projektów), 90 % to niesumienność, niepunktualność osób działających w podziemiu. Niestety, w "Solidarności" do tej pory nie wykształcił się w dostatecznym stopniu nawyk sprawnego działania. My, członkowie "Solidarności" nadal wolimy ciągle obchodzić jakąś rocznicę, a nie zajmować się systematyczną pracą. To też jedna z refleksji Bieleckiego. On sam zajmował się sprawą niezależnych inicjatyw gospodarczych i przedsiębiorczości, gdyż w tej chwili "czysta ekonomia to najlepsza ideologia". Po odczycie wywodziła się gorąca, półtógodzinna dyskusja. Dla wielu osób poglądy Poleskiego stanowiły olbrzymią niespodziankę. Może niektórzy lubińscy działacze wezmą jej sobie do serca. Szkoda tylko, że było niewielu (ok. 50) słuchaczy.

Jeśli chodzi o pozostałe prelekcje, to ciekawe były wystąpienia K. Modzelewskiego o powstawaniu naszego narodu, M. Ruszczyca o martyrologii Unitów polskich a przede wszystkim A. Drawicza o współczesnej literaturze rosyjskiej. W trakcie dyskusji A. Drawicz odpowiedział także na pytanie o radziecką "pierestrojkę", twierdzi, że "pierestrojka" dotyczy na razie tylko niektórych grup inteligencji. Twórcy kultury czują się swobodnie. Można w ogóle więcej powiedzieć w autobusie, tramwaju, na ulicy, ale to już wszystko. Przemiany w ZSRR nie będą trwałe, jeżeli nie obejmą szarego człowieka.

Duże wrażenie pozostawił po sobie dr M. Firlej. Jeden z założycieli i działaczy Tow. Ochrony Praw Dziecka. Jednego z niewielu legalnych stowarzyszeń zajmujących się realną, nie fasadową działalnością.

Dr Firlej mówił o podstawowych prawach dziecka: prawie do życia, rozwoju, miłości. Prawo do życia jest naruszane przez przerywanie ciąży, złą opieką lekarską, skażenie środowiska naturalnego. Naruszane jest nawet prawo do godnej śmierci - dzieciom poronionym pogrzeb przysługuje dopiero od określonej wagi ciała.

Wąskie ramy naszego pisma nie pozwalają nawet na skrótowne omówienie wszystkich prelekcji. Wymieńmy jedynie pozostałych prelegentów: ks. M. Żuk "Tysiąclecie chrztu Rusi", R. Skawiński "Targowica - niustające memento moralne i społeczne", J. Macała "Droga do wolności" (o odzyskaniu niepodległości), ks. M. Wesołowski "Religiozawstwo w szkole - refleksje po roku", ks. H. Szareyko "Prasa katolicka w Polsce".

W czasie Tygodnia wypadło święto odzyskania niepodległości. W kościele na Przylesiu została odprawiona uroczysta Msza św., po której J. Macała wygłosił wykład.

Niedziela została w całości poświęcona pieśni religijnej i patriotycznej. W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się przegląd zespołów sakrosongowych, natomiast w kościele przyleskim wystąpił Krzysztof Jakubczak wraz z zespołem z recitałem polskich pieśni narodowych. Wiele z pieśni słuchacze odśpiewali wraz z artystami.

W trakcie całego Tygodnia codziennie były odtwarzane z magnetowidu filmy religijne. W kościele św. Maksymiliana była czynna miniwystawa prasy katolickiej. W kościele MBCZ. wrocławscy aktorzy przedstawili spektakl "Głosy z tamtego świata".

Te osoby, które nie uczestniczyły w Tygodniu niech b. żałują. Tematyka Tygodnia była tak szeroka, że dosłownie każdy mógł dla siebie coś wybrać.

Mam nadzieję, że podczas przyszłego Tygodnia spotkamy się w większym gronie.

W. Jaksza

WYWIAD

Wywiad, który publikujemy poniżej został przeprowadzony z członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Pracowników ZG "Półkowie". Rozmowa została przeprowadzona 1 grudnia. Nasz rozmówca prosił o nie publikowanie nazwiska.

1. Dlaczego działasz w Komitecie Założycielskim?

Do udziału w Komitecie skłoniły mnie skandaliczne warunki pracy, jeszcze b. skandaliczna opieka zdrowotna i najbardziej skandaliczne zachowanie się neozwiązków wobec tych problemów. Zatraciła się jedność braci górniczej, co mnie, jako górnika z tradycjami rodzinnymi przeraża. W tak specyficznym zawodzie jedność jest rzeczą podstawową. Nieraz ludzkie życie zależy od solidarnego działania.

2. Jak wyglądają w tej chwili losy wniosku o rejestrację?

Wniosek został złożony 26 X br. przez naszego adwokata mec. Tyrwisa. Musimy się liczyć z tym, że sąd nie zechce nas powiadomić o terminie rozprawy. Ciekawostką jest to, że dyr. kopalni J. Poligowski już na drugi dzień po złożeniu wniosku zaczął nas wzywać na "rozmowy ostrzegawcze". Stało się to zanim jeszcze zdążyliśmy się wybrać do niego i oświadczyć o powstaniu Komitetu. Ciekawe skąd o tym wiedział? Podobno dyrektorowi została ostro zmyta głowa za nasz Komitet. W rozmowie stwierdził, że nasz Komitet jest nielegalny, co jest zupełnie śmieszne, gdyż w rękach trzymał ustawę o związkach zawodowych, a tam czarno na białym pisze, że Komitet jest legalny, a ponadto, że może prowadzić, ograniczoną co prawda, działalność. Rozmowy odbywały się w obecności kadrowca E. Nitka. Na stole leżały nasze teczki personalne. Jeden z nas - Józef Duszeńko dostał 3 miesięczne wypowiedzenie. Sprawa jest w sądzie w Lubinie. Rozprawa, już druga, będzie 11. 12. br. o godz. 11.00.

3. Jak się do Was ustosunkowała załoga?

Najpierw powiem o dozorze. Oni są b. źli, bo mają problem - zagadnienie wilka i owcy. Wilk to dyrektor i SB zaś owieczki to my. Niejeden z nich zastanawia się jak postępować, żeby nie podpaść dyrekcji, a jednocześnie nie okazać się świnią. Na razie zabrali nam ok. 40% zarobków na mocy wewnętrznych (ustnych) zarządzeń. Prywatnie dozór nas popiera. Niektórzy nawet w efektywny sposób.

Jeśli chodzi o resztę pracowników to sytuacja jest inna. Doświadczamy licznych dowodów poparcia. Doszły nas słuchy, że zwiększyło się zapotrzebowanie na bibułę. Boli nas buzia od gadania - ciągle musimy tłumaczyć i wyjaśniać. Co bardziej niecierpliwi chcą się już zapisywać do naszego związku.

4. Co zamierzacie teraz zrobić?

Mamy spisana listę postulatów. Są to w zasadzie grupy problemów, których neozwiązkzi nawet nie próbują rozwiązać. Przywrócenie ciągłości pracy pracownikom zwolnionym z powodu wprowadzenia stanu wojennego, sposób funkcjonowania służby zdrowia. Zagadnienia BHP od 6 lat leżą sobie i czekają na rozwiązanie. Ba, ostatnie katastrofy w kop. Lubin wskazują jak jest to paląca sprawa. Również system płac jest tak skonstruowany, że skłania do łamania przepisów. Gdyby pracownik chciał ich wszystkich przestrzegać to niestety nie zarobiłby. Chodzi generalnie o całkowitą zmianę syst. płac i zlikwidowanie poniżającej nas w oczach społeczeństwa uchwały 199 (książeczka "G").

5. Co będziecie robić w przypadku odmowy rejestracji?

Liczymy się, że nas nie zarejestrują. Nie zamierzamy się łatwo poddawać. Będziemy się odwoływać do Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego. W przypadku ostatecznej odmowy nadal będziemy poszukiwać legalnych form działania.

- 0 0 0 -

PROTEST STANISŁAWA ŚNIEGA

Poniżej przedstawiamy fragmenty listu p. Stanisława Śniega byłego wychowawcy i nauczyciela (z prawdziwego zdarzenia!) licznych roczników młodzieży. Obecnie jest na rencie inwalidzkiej. Za swą odważną i patriotyczną postawą spotykał go nieustające szykany, które nie ustały do dzisiaj.

"Panie Prezydencie! Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Lubina w dniu 12.10.1987 roku (...) ukarało mnie grzywną 31.000 zł. za to jedynie, że w dniu 30 sierpnia br. szedłem chodnikiem spokojnie na cmentarz, by złożyć wianki kwiatów na grobach mieszkańców Lubina zamordowanych przez funkcjonariuszy MO (...) "Oim świętym obowiązkiem jest złożyć hołd ofiarom mordu (...) O ile sprawcami mordu byłoby ludzie spoza aparatu ucisku - nikt by mnie nie zatrzymywał, nikt by mnie nie policzkował, nie bił po głowie, nie znieważał i nie byłbym karany grzywną. Od orzeczenia Kolegium nie odwoływałem się ale nie oznacza to, że godzę się z owym orzeczeniem (...) 11.XI.87r. przysłano mi pozdrowienie - wezwanie do uszczerbienia grzywny w terminie siedmiu dni. Oznajmiam - oświadczam szukan - że grzywny nie zapłacę. Wiem z doświadczenia, że aparat przemocy zabierać mi będzie co miesiąc znaczną część mej renty (czyli! to już uprzednio) (...) Oświadczam, że o ile w terminie siedmiu dni, poczwąwszy od dnia dzisiejszego nie otrzymam na piśmie zapewnienia, że zrezygnowano z egzekwowania grzywny, rozpoczynam protest. O formach mego protestu nie informuję ze względów Panu wiadomych. Jedynie oświadczam, że będzie on nadzwyczaj głośny. Jeżeli decydenci pragną zaspokoić atawistyczną żądzę zemsty to widzę rozwiązanie. Proszę zamienić grzywnę na karę aresztu (...) Każda inna forma szukanowania mnie - przyspieszy jedynie termin rozpoczęcia mego protestu."

IDA PANCERY NA „WUJEK”

16 grudnia mija 6 rocznica tragicznych wydarzeń w KWK „Wujek”. Z tej okazji przedstawiamy poniżej wywiad z panią Jadwigą Stawisińską – matką jednego z zastrzelonych 16 grudnia 1981 roku górników Jana Stawisińskiego. Wywiad publikujemy bez wiedzy pani Stawisińskiej.

Janek Stawisiński miał 21 lat. Pochodził z Koszalina. W kopalni „Wujek” pracował jako zwykły górnik ponad 3 lata. Był członkiem NSZZ „Solidarność”.

I: Kiedy dotarła do Pani wiadomość o tragicznych wydarzeniach w kopalni „Wujek”?

O: Wiadomość ta dotarła do mnie dosyć szybko. Po wprowadzeniu stanu wojennego codziennie słuchałam Radia „Jolna Europa” i stąd dowiedziałam się o tych wypadkach. Było to 17 grudnia o pierwszej w nocy. Od razu napisałam podanie do Urzędu Miasta o zezwolenie na wyjazd dla mnie i córki do Katowic pod pretekstem zobaczenia się ze starą i chorą matką. Otrzymałyśmy zezwolenie na pobyt na Górnym Śląsku do 20 grudnia. 22 grudnia wróciłyśmy z Katowic do Koszalina. 24 grudnia jechałam z powrotem do Katowic, gdzie zatrzymałam się, tak jak poprzednio, u znajomych syna. Od 30 grudnia podjąłam pracę na oddziale reanimacji w szpitalu w Ochojcu, gdzie leżał syn. Byłam przy nim do końca – przez sześć tygodni. Syn zmarł 25 stycznia.

F: Czy mogłaby Pani powiedzieć kilka słów na temat warunków w szpitalu w którym syn przebywał?

O: Początkowo syn leżał w szpitalu w Mzopienicach bez żadnej pomocy. Odnaleźli go tam jego przyjaciele. Miał zabandażowaną głowę z prąstrzelonymi oboma półkulami mózgu. Brakowało dla niego glukozy. Krawcówkę podłączono dopiero gdy jego koledzy zdobyli gdzieś w Katowicach glukozę. Później syna przewieziono do szpitala w Ochojcu.

F: Czy spotykała się Pani w tym czasie z oznakami solidarności ze strony innych osób?

O: Przez cały czas gdy pracowałam na reanimacji do szpitala przychodziło mnóstwo ludzi, syn miał bardzo wielu przyjaciół. Do dziś część z nich pamięta o mnie.

F: Czy opisy tamtych tragicznych wydarzeń, z którymi większość z nas się spotkała są prawdziwe?

O: Podane opisy nie są kompletne. Nie podają na przykład nic o helikopterach i samolotach, które zrzucały na kopalnię gazy łzawiące i świece dymne. Podano, że zginęło dziewięć osób, ale słyszałam, że to nie jest lista kompletna. Do górników strzelano z karabinów maszynowych z odległości ok. 2 metrów, bo taki jest tam odstęp od bramy wyjazdowej – stoi tam teraz krzyż – do kotłowni, gdzie padli zabić. Osoby, które zginęły od razu chowano w nocy ukradkiem podobnie jak w roku 70. Wchodzącym na cmentarz zabierano dowody osobiste.

Zaraz po tym tragicznym wydarzeniu pod „Wujkiem” ustawiono krzyż pod którym ludzie składali kwiaty. Którejś nocy krzyż ten został złamany, obok rozdeptano odlew głowy Jezusa. Górnicy zagrozili nie przystąpieniem do pracy jeżeli krzyż nie zostanie naprawiony, co niezwłocznie uczyniono.

F: Czy Związek „Solidarność” pomógł Pani w tych trudnych chwilach?

O: Nie, nie otrzymałam żadnej pomocy ze strony „Solidarności”. Pomagał mi i mojej rodzinie osiemdziesięcioletni staruszek (oficer Piłsudskiego) pan Wincenty Zięba, który objechał wszystkie rodziny zastrzelonych górników. Dosyć długo do nas pisał, a córce, która studiuje, przysyłał pieniądze.

Potrzebowałam w tym czasie duchowego i moralnego wsparcia ze strony kościoła...

F: Szkoda, że tę rozmowę musimy zakończyć takim akcentem. Dziękuję bardzo.

Redakcja

WIADOMOŚCI:

Gratulacje dla władz wojewódzkich i miejskich Legnicy i Lubina.

Wg informacji zaczerpniętych u źródła dokonano już wyboru patrona dla nowo wybudowanej szkoły podstawowej w Lubinie. Otóż ma nim być nie kto inny tylko "bohater dwóch narodów" (tj. PRL i ZSRR) "wielki" marszałek Konstanty Rokossowski. Ten sam, który w latach 1949-56 był Ministrem Obrony Narodowej PRL. Ten sam który był współodpowiedzialny za polski rozdział "błędów i wypaczeń" okresu stalinowskiego. Ten sam wreszcie, który w 1956r. ostatecznie skompromitowany w Polsce wybrał wolność i wrócił do właściwej ojczyzny.

Czy władze oświatowe i partyjne naprawdę nie mają innego kandydata? Czy naprawdę nasze dzieci muszą brać przykład z politycznych bankrutów, z ludzi o brudnych rękach i sumieniu.

Na terenie szkoły nr 13 znajduje się już pomnik przyszłego patrona przywieziony z Legnicy. Dyrekcja szkoły chowa głowę w piasek i udaje że niczego nie wie udzielając protestującym nauczycielom wymijających odpowiedzi. Ciekawe, jaką decyzję podejmie Rada Pedagogiczna tej szkoły i co na to uczniowie i ich rodzice?

Ludzie, nie dajmy się zwariować!

(inf.wł.)



6 0 0

Zakład Remontowo-Montażowy w Lubinie. Zakład ten liczy ok. 1000 emerytów i rencistów, z czego ok. 40 z nich należy do neozwiązków. W dniu 24.11. odbyło się spotkanie władz zakładowych z emerytami i rencistami z okazji Dnia Górnika. Spotkanie prowadził przew. neozwiązków Edward Grzelak, który wykorzystał okazję dla reklamy referendum. Podczas objaśniania sposobu głosowania renciści i emeryci demonstracyjnie opuścili salę.

6 0 0

(inf.wł.)

Sp-nia Mieszkaniowa "Przyleciecie". 19.11.br. odbyło się tu spotkanie pracowników z przewodniczącym Rady Narodowej. Temat? - Oczywiście referendum. Na stanowcze pytania załogi dotyczące najbliż-

szej przyszłości "prelegent" nie potrafił odpowiedzieć; zdenerwowany oświadczył, że nie przyszedł odpowiadać na pytania ale poinformować. Wobec takiego zachowania przewodniczącego Rady Narodowej, większość osób opuściła zebranie.

0 0 0

(inf.wł.)

ZG "Lubin". Oddział G-3

Na chodnikach: wodnym, szynowym, taśmowym, oponowym oraz filarowym (W-Sz-T-C-F) przekroczona jest dopuszczalna norma temp. (28°C), a także niewystarczająca jest wentylacja powietrza. Pracowników zmusza się do pracy w tych warunkach 2-3 godziny w ciągu zmiany, po czym górnicy przerzucani są na inne, mniej szkodliwe miejsce pracy. W ten sposób pracownicy nie mogą korzystać ze skróconego czasu pracy, wynoszącego 6 godzin,

11/13

który przysługuje dopiero przy 4-godzinnej pracy w szkodliwych warunkach. Pracowników, którzy nie chcą pracować w takich warunkach zmusza się groźbą obniżenia zarobków. Ludzie skarżą się szczególnie na sztygarną łopatkę.

Po ostatnich wypadkach w szybie zachodnim komisja powypadkowa stwierdziła, że nie wolno wiercić otworów zawałowych równocześnie z prowadzeniem pozostałych prac górniczych w tym paśmie. Tymczasem zalecenie to w ogóle nie jest przestrzegane - wierci się, buduje, wybiera urobek, demontuje rurociągi, instalację elektryczną przy spekającym i odwierconym stropie, co sprawia, że jest on jeszcze bardziej niespójny.

Przez szyb wschodni odprowadzane jest zużyte powietrze z pozostałych szybów kopalni. W związku z tym panuje w nim duże zadymienie, wysoka temperatura i wilgoć. W czasie drugiej i trzeciej zmiany dochodzi tu do karygodnego łamania przepisów - w ramach oszczędności wyłącza się jeden z wentylatorów dmuchających lub wyciągających powietrze. Komentarz? Chyba zbędny.

Zjazdy i wyjazdy szybem wschodnim odbywają się w strugach lejącej się wody z dziurawego sufitu i podłogi klatki. Zmoknięci ludzie przebywają na mrozie i w przeciągach.

Uległ zmianie sposób obliczania okresu zużycia ubrań roboczych - odlicza się wszystkie dni wolne od pracy: chorobowe, urlopy itp.

Wlk oddział lubin. Fatalny stan parku maszynowego jest przyczyną złego funkcjonowania komunikacji miejskiej w Lubinie. Lubinowski oddział WPK posiada 40 wozów, z czego 9 nie jeździ z powodu uszkodzonych silników, pozostałe ledwo pracują. Katastrofalny brak części. Dyrektor WPK w Legnicy zaledwie dwa razy zaszczycił swoją obecnością oddział lubiński - raz z okazji zebrania partyjnego, drugi raz z okazji referendum. Władze chcą stworzyć zakład obsługujący miasto, przewozić pracowników oraz trasy międzykolejowe - kierownicy przestrzegają, że ucierpi na tym komunikacja miejska. Obecnie zarobki wynoszą, przy 216 godz. pracy ok. 22 tys. zł. Wśród 80-osobowej załogi jest 4 partyjnych (łącznie z dyrektorem) oraz ok. 20 neozwiązkowców.

W dniu 15.11.br. w Warszawie odbyło się Zebranie Założycielskie Polskiej Partii Socjalistycznej, mające na celu reaktywowanie rozwiązanej w 1948 roku i wcielonej do PZPR partii. W zebraniu uczestniczyło 42 przedstawicieli z Warszawy, Gdańska, Szczecina, Poznania, Krakowa, Wrocławia i Łódki. Wśród uczestników znaleźli się: prof. Andrzej Malanowski, Wojciech Giełżyński, prof. W. Goldfinger-Kunicki, Jan Józef Lipski, Aleksander Krzystosiak, Józef Pinior. Zebranie przerwała milicja, zatrzymując A. Malanowskiego, P. Ikonowicza, G. Ilkę, których zwolniono wieczorem. Przed wkroczeniem milicji, uczestnicy uchwalili, że ich zebranie jest Zjazdem Założycielskim PPS i z tą chwilą partia się powołała. (Przepisy prawa w PRL nie zakazują powstawania partii politycznych). Tego samego dnia, w innym miejscu opracowano i uchwalono tekst deklaracji partii, pod którą zostały złożone podpisy. Ukonstytuowała się Rada Naczelna PPS w składzie: Jan Józef Lipski - przewodniczący, Józef Pinior i prof. Wiesław Goldfinger-Kunicki - wiceprzewodniczący.

W dniu 16.11.br. w Warszawie odbyła się konferencja prasowa partii. Milicja przerwała zebranie. Jeden z założycieli, Zbigniew Henduszek ze Szczecina oświadczył dziennikarzom, że rozpedzenie przez milicję zebrania partii PPS oznacza, że „od tego dnia socjalizm jest w Polsce zakazany”.

(inf.wł.)

10 grudnia jest Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka. Przypominamy, że w PRL prawa człowieka są w różnorodny sposób naruszane. Szczególnie bolesnym tego przykładem są więźniowie polityczni, którym władze odma-

wiają nawet prawa do tego miana. Obecnie w więzieniach PRL przebywa kilkunastu więźniów sumienia: Kornel Morawiecki, Hanna Łukowska-Karniej, Adam Hodysz, Piotr Siedliński, uczestnicy ruchu Wolność i Pokój: M. Mazurek, M. Mikański, S. Dutkiewicz, Kuligowski, Piotr Bednarz, Piotr Różycki, Oskar Kasperek, Jacek Borecz, Jarosław Waliszewski, Marek Czachor. Domagają się oni bezzskutecznie zamiany służby wojskowej na służbę cywilną ze względu na swoje przekonania. (Lista ta na dzień dzisiejszy może być niepełna-red.).

(inf.wz.)

* * *

Zofia i Zbigniew Romaszewscy otrzymali nagrodę (100 tys. dol.) amerykańskiej Fundacji "Aurora" przy Uniwersytecie w Kalifornii za działania w obronie praw człowieka. Zbigniew Romaszewski jest przewodniczącym Komisji Praworządności i Interwencji NSZZ "Solidarność".

(inf.wz.)

* * *

Poprawki. Urząd Stołeczny zwrócił Tymczasowemu Zarządowi Towarzystwa Gospodarczego statut złożony do rejestracji żądając wykreślenia najbardziej istotnych zapisów: o prowadzeniu własnej działalności gospodarczej i wydawniczej, o kooptacji nowych członków przez rekomendacje, ograniczono też teren działania do Warszawy i woj. stołecznego. Wymaga się ponadto wpisu o działalności zgodnej z Konstytucją PRL. Tymczasowy Zarząd odrzucił wszystkie poprawki, podkreślając, że ich przyjęcie stawiałoby pod znakiem zapytania sens istnienia Towarzystwa.

(Tyg. Mazowsze, Nr 228)



Gwiazda betlejemka, to symbol i zarazem rzeczywistość - jest zawsze z nami. Niektórym (pasterzom) potrzebny jest głos aniołów, niektórym (mędrcom) potrzebna jest gwiazda przewodnia. Pogubiliśmy się w dreptaniu za codziennym chlebem, z głową spuszczoną w zmęczoną ziemię. Ale choć raz w roku, w tę Wigilię Świętą Noc spojrzmy w Niebo, zobaczymy tę Gwiazdę jedną, ale świecącą dla nas wszystkich. I choć mizerna i licha ta nasza polska stajenka, to miłość Pana mamy za darmo, wystarczy chcieć ją wziąć, a może z czasem nauczymy się i dawać?

Boże Narodzenie 1987



KOMUNIKAT: Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia NSZZ "Solidarność" Oddział Lubin wydał kartki świąteczne, które będą sprzedawane w cenie 20.-zł.

TO WARTO PRZECZYTAĆ: "6 x reforma" - Krakowskie Towarzystwo Przenysłowe w Tygodniku "Ład", nr 29 z 6 XII 1987r.

Podziękowania (w tys.zł.): Jeż: 0,9 ; Zez: 0,8 ; Jasio W.: 0,5 ; Mikołaje: 0,5 ; BEZ: 1,0 .

Redaguje Zespół. Numer zamknięto 6.12.1987r.
Pismo bezpłatne.